

Wrzesińskie powiatowe silva rerum



„Silva rerum” znaczy dosłownie „las rzeczy”, a w rozumieniu stosowanym od kilku wieków oznacza zbiór rozmaitych wiadomości albo utworów różnej treści. W dawnej Polsce nazwą „silva rerum” określano księgę domową lub rodzinną, w której członkowie bliższej i dalszej rodziny oraz goście dorywczo i okazjnie w różnej formie zapisywali, czy nawet komentowali, ważne i mniej ważne wydarzenia, głównie rodzinne. Do takiej właśnie formy nawiązuje prezentowane tutaj „silva rerum”, które powstało jako zbiór różnych wiadomości zamieszczonych na łamach „Orędownika Wrzesińskiego” w latach 1920-1939.

W Strzałkowie i na wrzesińskiej wsi (4)

W Strzałkowie

1936 (maj)

Wylądowanie samolotu. Dnia 2 maja o godzinie 10.15 na polach należących do majątności Strzałkowo wylądował samolot, który po wysadzeniu pasażera wystartował w kierunku Poznania. Pozostawiony młody pasażer dopytywał się o Zagórów, mówiąc, że jedzie dotamtąd w sprawach służbowych.

Po „pocieszycielkę”. W tych dniach nieznani sprawcy włamali się do piwnicy p. (Maksymiliana) Baralla i zabrali trzy kosze wódek, spirytusu i likierów. Radość pana Baralla (który prowadził lokal gastronomiczny) była niemała, gdy mu zakomunikowano, że skradziona „pocieszycielka” została odnaleziona obok stadionu gminnego, gdzie złoczyńcy zakopali ją w ziemi. Jak stwierdzono brakowało tylko 13 butelek „wyborowej”.

1937 (lipiec)

Po latach. Przed 11 laty w czerwcu (1926 roku) nagle i w tajemniczy sposób zaginął Edward Wojde, wówczas 21-letni młodzieniec, zatrudniony w charakterze służącego u gospodarza Schultza w Kornatach pod Strzałkowem. Dochodzenie policyjne nie zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zdawało się, że sprawa tajemniczego zaginięcia weźmie inny obrót, gdy w roku 1932 odnaleziono ramę rowerową należącą do zaginionego, zakopaną w szopie K. w Strzałkowie, z którego parobkiem często obcował zaginiony. Niestety i tym razem władze znalazły się na rozdrożu. Dziwnym zbiegiem okoliczności gospodarstwo wspomnianego K. przechodziło różne koleje, tak że zostało częściowo rozsprzedane, a reszta rozparcelowana. Wskutek braku należytej opieki budynki uległy stopniowemu zniszczeniu, tak że ze stodoły pozostały ostatecznie tylko mury. Przypadek chciał, że właśnie do tych murów zbłądziła świnia jednego z sąsiadów i zaczęła ryć ziemię. Nagle wyłoniła się z ziemi czaszka ludzka. Zawiadomiona policja rozpoczęła dalsze poszukiwania korpusu, który znalazła zakopany w ziemi na głębokości około 30 cm. Odkryty

kościotrup ma należeć do zaginionego przed laty Edwarda Wojde. Obecnie kwestia przychwylenia mordercy jest sprawą kilku dni.

Na wrzesińskiej wsi

1922 (sierpień)

Zbieranie grzybów w lasach majątności wrzesińskich bez pozwolenia jest wzbronione! Pozwolenia wydaje się w kasie majątności za uiszczeniem 200 marek. Dochód przeznacza się na biednych miasta Wrześni.

1928 (sierpień)

Sędziwojewo. Jeszcze niedawno temu byliśmy świadkami uroczystego poświęcenia pomnika postawionego w Sędziwojewie na pamiątkę odzyskanej wolności i niepodległości w obecności p. starosty (Adama) Charkiewicz, a tu znowu w Sędziwojewie stanął piękny pomnik przedstawiający na wysokim cokole czterokątnym z strzelanych kamieni figurę Chrystusa Pana trzymającego krzyż. Pomnik stanął z inicjatywy gospodarza p. Zielińskiego, a do budowy tegoż przyczynili się wszyscy polscy gospodarze tej wioski (w Sędziwojewie było wielu kolonistów niemieckich). Figura sprowadzona z artystycznych zakładów p. Pankau z Poznania, ważąca ca 10 cetnarów przedstawia się wspaniale, a pomnik stanowić będzie ozdobę nie tylko Sędziwojewa, ale całego powiatu. Na mocy władzy udzielonej ks. proboszczowi (z Szemborowa, Edmundowi) Konarskiemu przez Jego Eksceleńcję ks. biskupa (Antoniego) Laubitz z Gniezna odbyło się dnia 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia NMP uroczyste poświęcenie tegoż pomnika wśród tłumów pobożnego ludu. Do podniesienia uroczystego nastroju niemało przyczyniły się piękne przemówienie ks. proboszcza oraz śpiewy chóru „Polonia” z Otoczonej pod kierunkiem p. dyrygenta Woźniaka, deklamacja córeczki gospodarza p. Głębockiego oraz wspólne odmówienie litanii do Serca Jezusowego. Uroczystość ta pozostanie na długo w sercu pobożnych mieszkańców Sędziwojewa i wszystkich obecnych. Po poświęceniu pomnika państwo

Zieliński ze staropolską gościnnością podejmowali licznie zebranych zaproszonych gości w swoim domu.

1936 (maj)

Graboszewo

Nie chcieli, by ich ks. proboszcz opuścił. Sąd Grodzki we Wrześni rozpatrywał sprawę A. Sz., Fr. S., P. Sz. i J. K. Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym uniemożliwienie opuszczenia probostwa w Graboszewie ks. (Witoldowi) Walkowskiemu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy postanowił uznać wszystkich winnymi przestępstwa, skazując każdego z nich po jednym tygodniu aresztu, zawieszając wykonanie kary na dwa lata.

1936 (sierpień)

Czeszewo

Uroczystość poświęcenia promu w Czeszewie odbyła się w niedzielę 9 sierpnia. Poświęcenia dokonał w obecności licznie zgromadzonych gości ks. proboszcz (Feli) Błażejewski, po czym przemówił w wojskowych słowach porucznik rezerwy p. Michał Strzykała z Wrześni, obecnie komendant obozu harcerzy pod Czeszewem. W przemówieniu swym podkreślił potrzebę istnienia promu ze względów obrony kraju i w gorących słowach zmanifestował przeciwko zakusom niemieckim na Gdańsk, zaznaczając, że Gdańsk pozostanie na zawsze polski. W dalszym ciągu programu harcerze z obozu zaśpiewali stosowny hymn narodowy (Rotę?) zaś orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po zamknięciu oficjalnej części uroczystości nastąpiło przewiezienie inicjatorów uroczystości na przeciwny brzeg Warty, gdzie w cieniu starych dębów odbyła się zabawa letnia.



Kościół we Wszemborzu wybudowany w 1935 (fot. z lat 30. XX w.)



Kościół w Strzałkowie wybudowany w 1934 (fot. z lat 30. XX w.)



Kościół w Grabowie Królewskim wybudowany w 1927 (fot. z lat 30. XX w.)



Marian Torzewski